

LITURGIA JAKO MIEJSCE OBECNOŚCI I URZECZYWISTNIANIA SIĘ TAJEMNIC ŻYCIA JEZUSA

Podstawą i ośrodkiem chrześcijańskiej liturgii jest ustawiczne uobecnianie – w różnym stopniu i na różne sposoby – życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, jako wciąż żywych tajemnic zbawczych. To uobecnianie dokonuje się na sposób życiodajnego przypominania, a dokładniej w „pamięci” (*łac. memoria, grec. anamnesis*), która ma w kulcie własne, bardzo istotne miejsce. Powtarzające się wciąż gromadzenie chrześcijańskiej wspólnoty na świętowanie Tajemnicy Paschalnej, każde sprawowanie liturgii w przeróżnych jej aspektach i wymiarach (Msza św., sakramenty, itd.) stają się środkiem, poprzez który wciąż na nowo i twórczo wyraża się zbawcza obecność Chrystusa¹

1. Ważne wskazania art. 7 soborowej Konstytucji o liturgii św.

Soborowa Konstytucja o liturgii św. poświęciła osobny (siódmy) artykuł różnym sposobom obecności Chrystusa w zgromadzeniu liturgicznym. Na pierwszym i najważniejszym miejscu wymienia się tu dwa sposoby obecności Jezusa we Mszy świętej: najpierw w „osobie odprawiającego, gdyż «Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów»”, a następnie „pod postaciami eucharystycznymi” Ten drugi rodzaj obecności odpowiada w pełni wielowiekowej tradycji Kościoła, przekonanej dogłębnie o „rzeczywistej obecności” Ciała i Krwi Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Następnie konstytucja wymienia obecność Chrystusa w sakramentach, uwypuklając w sposób szczególny chrzest święty jako inny podstawowy – obok Eucharystii – sakrament Kościoła. W dalszym

¹ Por. A. Schilson, *Gegenwart Christi*, LThK³ 4 (1995), 352n. (Lit.); F. Eisenbach, *Die Gegenwart Jesu Christi im Gottesdienst. Systematische Studien zur Liturgiekonstitution des II. Vatikanischen Konzils*, Mainz 1982.

ciągu pojawia się radosne, ekumeniczne i bardzo ważne zarazem stwierdzenie, że Chrystus jest „obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi” Kończy się zaś to wyliczanie stwierdzeniem podsumowującym na swój sposób omawianą całość, że mianowicie Chrystus „jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: «Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich» (Mt 18, 20)”

W całej tej różnorodności i przy tych wszystkich zróżnicowaniach lub odcieniach liturgia zajmuje oczywiście pierwszorzędne miejsce przede wszystkim ze względu na obecność i konstytutywne uobecnianie nie tylko *Osoby* Chrystusa, ale także Jego *zbawczego dzieła* (które określiliśmy tutaj krótko, a mimo to precyzyjnie, chociaż w sposób treściowo trochę zawężający, jako Misterium Paschalne). Ten zwłaszcza aspekt zasługuje na dalsze pogłębienie i wyjaśnienie. Chodzi przy tym także o różnorodne sposoby liturgicznej obecności, ale i uobecniania, tajemnic ziemskiego życia Jezusa.

2. Krótkie spojrzenie na zapominany przez całe stulecia temat

Trzeba jednak najpierw przypomnieć, że chociaż mówienie o tajemnicach życia Jezusa stanowi prastarą tradycję kościelną, to przez całe stulecia były one jakby rozsypane. Cała uwaga koncentrowała się na obecności Chrystusa w liturgii eucharystycznej, przy czym akcentowano niemal wyłącznie Jego rzeczywistą obecność oraz zespolone z nią ściśle uobecnienie śmierci i zmartwychwstania Jezusa, jako najważniejsze teologicznie wydarzenia centralne. W przeciętnej świadomości chrześcijańskiej z wiarą w eucharystyczną obecność rzeczywistą zespałała się nierzadko wiara w sakramentalną *obecność* wydarzeń zbawczych, nie umiano jednak jakoś zespolić z nią wiary w „osobową obecność” związaną ściśle z konkretnym, ludzkim i historycznym życiem Jezusa.

Dopiero w XX wieku zaczęto faktycznie doceniać wagę i znaczenie całego życia Jezusa i Jego przeróżnych działań zbawczych. Wielu teologów przyczyniło się do tego ponownego odzyskania konkretnego wyobrażenia o podarowanym nam w Chrystusie zbawieniu oraz do ponownego odkrycia „tajemnic życia Jezusa” i ich teologicznego znaczenia.

Karl Rahner wprowadził na przykład odnośne własne hasło do redagowanego wspólnie z H. Vorgrimlerem *Małego Słownika Teologicznego* (*Kleines theologisches Wörterbuch*), a następnie także do dru-

giego wydania LThK. Świadomie poszerzył przy tym ramy tego hasła. Już w pierwszym wydaniu tegoż *Słownika* (z 1961 r.) znajdujemy programowe w tym względzie ustalenia: „Wcielenie, krzyż i zmartwychwstanie nie są jedynymi wydarzeniami, które w – i pomimo – swojej historycznej niepowtarzalności i przygodności mają uniwersalne znaczenie dla zbawienia wszystkich ludzi, które są dlatego przedmiotem wypowiedzi wiary, wyznającego wiarę przypomnienia i uwielbienia i które w tym sensie są «tajemnicami», gdyż to samo można zasadniczo powiedzieć o wszystkich wydarzeniach w życiu Jezusa”². Podobnie zaczyna się też opis „tajemnic życia Jezusa” w tomie 6 LThK z 1962 r.: „... można w ten sposób nazwać wszystkie wydarzenia ziemskiego i uwielbionego życia Jezusa, albowiem mają one udział w godności i tajemnicy Osoby, która dokonała tych rzeczy jako swoich własnych, one zaś jako takie wypływają z głębi tej Osoby, co sprawia, że mają własną specyfikę i godność. Wydarzenia te są jednak nazywane tajemnicami w szczególnym znaczeniu, albowiem stanowią jedność ze zbawczą tajemnicą Wcielenia, Krzyża i Zmartwychwstania, czyli po prostu z tajemnicami historii zbawienia, i dlatego także mają dla nas zbawczą funkcję nie tylko (jak zwraca się na to nierzadko uwagę w pobożnej refleksji) jako szczególny wzorzec przypadek i wzór moralnego postępowania”³ W tym samym mniej więcej czasie pojawił się także podobnie zatytułowany fragment w chrystologicznej części kilkutomowej nowej „Dogmatyki” – *Mysterium Salutis*⁴.

Prace przygotowawcze do tego ponownego podjęcia zapomnianej niesłusznie, niezwykle wartościowej tradycji wykonali mniej więcej w połowie minionego stulecia tak znakomici teologowie katoliccy, jak: Odo Casel (wraz ze swoją programowo nazwaną tak *Teologią tajemnic – Mysterientheologie*), Romano Guardini (głównie swoją książką *Der Herr*⁵, ale także innymi publikacjami naświetlającymi ziemską postać i ludzki los Jezusa) i Hugo Rahner (swoim dziełem *Teologia przepowiadania – Eine Theologie der Verkündigung*). Jest rzeczą zaskakującą, iż w najnowszym (trzecim) wydaniu LThK nie znajdujemy ani

K. Rahner – H. Vorgrimler, *Mały Słownik Teologiczny*, Warszawa 1987, kol. 462.

Mysterien des Lebens Jesu, LThK² 7 (1962), 721f. Zob. Andreas R. Batlogg, *Die Mysterien des Lebens Jesu bei Karl Rahner Zugang zum Christusglauben*, Innsbruck–Wien 2001.

⁴ *Mysterium Salutis. Grundriß einer heilsgeschichtlichen Dogmatik*, red. J. Feiner – M. Löhrer, t. 3/2, Einsiedeln–Zürich–Köln 1969, s. 1-131.

⁵ W przekładzie polskim: *Bóg, Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*, Warszawa 1999. Przep. tłum., L.B.

tego hasła ani żadnej wzmianki w odnośnym indeksie rzeczowym. Należy chyba przypuszczać, że dawne przesłanki, zwłaszcza zaś pewien program, który się przyczynił w ubiegłym stuleciu do ponownego odkrycia „tajemnic życia Jezusa”, wkroczył do teologii i do świadomości wiary jakąś inną już drogą.

3. Pierwszy i decydujący bodziec: „obecność tajemnic” (Odo Casel)

Pierwszym, skutecznym i decydującym bodźcem do gruntownego przemyślenia na nowo całej szerokości życia Jezusa – a więc tego, co On przeżył i wykonał, co otrzymał i wycierpiał, a także tego, co od swego Ojca niebieskiego otrzymał dla ludzi, zapraszając ich zarazem do przyjęcia i współ-urzeczywistniania swego własnego życia – w liturgicznym jego uobecnianiu się było to, co Odo Casel uczynił poprzez swój decydujący wkład w nowe rozumienie liturgii i samego jądra działania liturgicznego⁶. Ten benedyktyn z opactwa Maria Laach przeżywał i rozważał wciąż liturgiczne uobecnianie oraz obecność tajemnicy Chrystusa, zespalał ją ustawicznie ze zbawczym Jego dziełem, brany w całości bez żadnych nawiasów czy też odsuwania na bok jego historycznych konkretnych lub okolicznościowych tylko (na pierwszy rzut oka) momentów. Jego bardzo szeroko rozwiniętą *Teologię tajemnic* kard. J. Ratzinger już wiele lat temu docenił na nowo, nazywając ją „najowocniejszą chyba teologiczną ideą XX wieku”⁷. Dla Casela było to zasadnicze i niezwykle ważne, że samym jądrem i istotą liturgii jest „uobecnianie tajemnic”. Oznaczało zaś to coś zgoła innego niż sugerowało to obiegowe rozumienie i ówczesne teologiczne pojmowanie sakramentów. Chodziło bowiem nie o pośredniczenie wymogu związanego z zewnętrznym tylko i uwarunkowanym konkretnym liturgicznym świętowaniem działania sakramentów. Casel starał się raczej w coraz to nowych i podejmowanych wciąż niestrudzenie podejściach wysuwać na plan pierwszy obecność samego wydarzenia zbawczego w sakramentach i ich liturgicznym sprawowaniu. Dla niego

⁶ Por. w tej kwestii moje opracowania: *Theologie als Sakramententheologie. Die Mysterientheologie Odo Casels*, Mainz ²1987 (¹1982); *Die Gegenwart des Ursprungs. Überlegungen zur bleibenden Aktualität der Mysterientheologie Odo Casels*, Liturgisches Jahrbuch 43 (1993), 6-29; *Mysterientheologie*, LThK³ 7 (1998), 575f. (Lit.).

⁷ Joseph Ratzinger, *Die sakramentale Begründung der christlichen Existenz*, Meitingen-Freising ¹1973 (¹1966), 5. Według Batlogga (dz. cyt., 179, przyp. 289), wypowiedź ta pojawiła się w kontekście Salzburger Hochschulwochen z 1965 r. Por. też kard. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927-1977*, Częstochowa 1998, s. 64.

sakramenty były w swej istocie i treści prawdziwymi „misteriami”, świętymi czynnościami, w których wiernym w nich uczestniczącym może być faktycznie udostępniony reprezentowany w nich, czyli uobecniany, zbawczy czyn Jezusa. Casel pojmując przy tym to dokonujące się w Chrystusie wydarzenie zbawcze jak najbardziej konkretnie, czyli bynajmniej nie abstrakcyjnie. Uważa mianowicie, że obecność Chrystusa w liturgii Kościoła jest wszechogarniająca, a przynajmniej ogarniająca tak dalece, że żaden najmniejszy nawet moment z życia Jezusa nie zostaje wykluczony z tego liturgicznego uobecniania. Od Wcielenia i Epifanii poprzez ziemskie pielgrzymowanie Jezusa z takimi stacjami, jak: Chrztost, Przemienienie i Ukrzyżowanie, aż po Jego Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie, Casel nie pominął żadnej takiej stacji. Cały swój trud i wysiłek poświęcił tajemnicom (całego) życia Jezusa. Bez ustawicznego uobecniania i przyswajania sobie przez chrześcijan tychże tajemnic nie do pomyślenia byłyby dla niego sama podstawa i samo jądro chrześcijaństwa.

W tym kontekście Casel pojmował bardzo konkretnie i egzystencjalnie wspólnotę losu poszczególnych chrześcijan z Chrystusem i Jego zbawczym dziełem. Podstawowy wzorzec jedynej w swoim rodzaju wspólnoty Chrystusa wraz z istnieniem w niej Jego naśladowania, które On sam umożliwił w głębi liturgicznej, zespolonej zwłaszcza z chrztem i Eucharystią, celebracji i które On sam zechciał przekazać w sposób wielce pouczający w pra-biblijnej kategorii „wspomnienia”, tworzy ramy bogatego włączania się w wielorakość i bogactwo życia Jezusa Chrystusa. W czasach i w epoce, gdy niepewni swej tożsamości i zaniepokojeni tym stanem rzeczy chrześcijanie pytali o samo jądro i o właściwy przekaz swej wiary, Casel znakomicie to zrozumiał i potrafił podać bardzo prostą i uderzającą zarazem odpowiedź na ich potrzebę głębokiej wiary: „Na pytanie, co jest tak naprawdę w wierze najważniejsze, udzielił on jasnej i nigdy dotąd nie sformułowanej w ten sposób w jego teologicznym świecie odpowiedzi: najważniejszą, która dźwiga życie chrześcijan, jest anamneza, pamięć Pana”⁸

W sprawowaniu liturgii idzie bowiem o obecność początku, o uobecnienie zbawczego wydarzenia w Chrystusie. Pamięć o zbawczym dziele Chrystusa nie dokonuje się natomiast w jakimś subiektywnym lub czysto intelektualnym przypomnieniu, które jest zresztą także w pełni

⁸ Angelus A. Häußling OSB, *Odo Casel – noch von Aktualität? Eine Rückschau in eigener Sache aus Anlaß des hundertsten Geburtstages des ersten Herausgebers*, Archiv f. Liturgiewissenschaft 28 (1986), 382 (357-387).

uzasadnione. Głównym miejscem tej pamięci jest wspólnie przeżywane sprawowanie liturgii, które w całej swej symbolice urzeczywistnia swą równoczesność z początkiem. Jeśli wraz z Caselem określi się w sposób całkowicie nowotestamentowy, patrystyczny i systematyczny tożsamość chrześcijanina jako „bycie w Chrystusie”, to trzeba siłą rzeczy uznać działanie liturgiczno-sakramentalne jako jedyne w swoim rodzaju i przekraczające wszelkie inne rodzaje spotkania z Chrystusem uzasadnienie chrześcijańskiej egzystencji, jako dające życie i moc miejsce skutecznego i w pełni wartościowego wspomnienia, przypomnienia i uobecniania tajemnic życia Jezusa.

Przekazywana nam w tajemnicy kultu obecność początku – Casel wykazuje to na podstawie egzegezy perykopy chrzcielnej z *Listu do Rzymian* (6, 1-11), gdzie Paweł mówi o (sakramentalnym) umieraniu i takim samym zmartwychwstawaniu w całkowitym upodobnieniu się do Chrystusa – daje udział nie tylko w śmierci Jezusa. Przekazuje nam również udział w wiecznym, nieprzemijającym życiu Boga – we wspólnocie losu ze zmartwychwstałym i wywyższonym na prawicę Ojca Jezusem. Ponieważ życie Jezusa jest już przemienione, a tym samym może być też w jakiejś mierze dopasowane do każdego czasu, dlatego ten, kto urzeczywistnia pamiątkę naszego Pana i Jego dzieła zbawczego – rozpoczętego w ziemskiej historii i trwającego aż po boską wieczność – ma udział w całym i nie skróconym wydarzeniu zbawczym. To wszystko, co jest miarodajne w naukach chrześcijańskich i w przykazaniach, zawiera się w zespalającym wszystko centrum chrześcijańskiej tajemnicy kultu i jest stąd przekazywane dalej całemu bogactwu doświadczenia i życia. Ostatecznie bowiem „tajemnica kultu jest obiektywnym i nieodzownym przedstawieniem oraz uobecnieniem zbawczego dzieła Chrystusa, znajduje się więc tak dalece w samym centrum chrześcijańskiej egzystencji, że także wiara osiąga w niej symboliczny, powszechnie rozpoznawalny swój wyraz, a życie religijne czerpie z niej swą siłę i zobowiązanie. W tajemnicy kultu staje się widzialne i skuteczne misterium Chrystusa; jest ona tym samym także przedłużeniem i rozwinięciem *oikonomia* (historii zbawienia, albo raczej zbawczych czynów) Chrystusa, która bez tajemnicy kultu nie byłaby w stanie ogarnąć wszystkich pokoleń rozprzestrzeniającej się w czasie i przestrzeni wspólnoty zbawczej”⁹

⁹ Odo Casel OSB, *Glaube, Gnosis und Mystereum*, Jahrbuch für Liturgiewissenschaft 15 (1941), 194 (115-305); także w: Odo Casel, *Mysterientheologie. Ansatz und Gestalt*, Regensburg 1986, s. 41.

Te zasadnicze spostrzeżenia i stwierdzenia stają się jeszcze bardziej wymowne, gdy się uwzględni podany przez Casela paradygmat misteriów, do jakiego doszedł on na podstawie swych badań historyczno-religijnych. Dzięki tej kategorii udało mu się bowiem wyjść ostatecznie z getta ciasnej sakramentologii potrydenckiej, która koncentrowała się wyłącznie na skuteczności działania łaski w poszczególnych sakramentach i ich poprawnym obrzędowym wykonywaniu. Przeciwwstawiając się takiej sakramentologii, Casel rozwija w kontekście swojej teologii misteriów myśl, że podstawową formą liturgii jest święta gra, dramatyczne działanie realizowane przy współpracy wszystkich¹⁰ Wierzący, którzy uczestniczą w liturgii, jawią się jako aktorzy w realizowanym kultycznie dramacie Boga, a nawet jako „współgracze Boga”¹¹, a tym samym także jako współuczestnicy działania. Całkowicie niewłaściwa jest więc tu bierna tylko obecność w niemym zanurzeniu lub jakimś mistycznym wyobcowaniu. Misteryjny charakter chrześcijańskiej liturgii wymaga bowiem „czynnego udziału” – formułuje on ten postulat dotyczący *actuosa participatio* wszystkich wiernych niejako na przedpolu Soboru Watykańskiego II – w świętej grze, jaką sam Bóg wprowadził w Chrystusie. Stąd każdy winien tu i teraz „działać w Osobie Chrystusa” (*in persona Christi agere*), czyli wspólnie jako inny, „drugi Chrystus”, i współ-urzeczywistniać zbawczy czyn Chrystusa, Paschalną Tajemnicę przejścia ze śmierci do życia, rozgrywając ją i faktycznie ujmując jako aktualną rzeczywistość. Realno-symboliczna rzeczywistość sakramentów, ich znaczenie polegające na uobecnianiu Chrystusa i zbawiającego nas w Nim dzieła Boga, wyraża się dosłownie w żywotnym współ-urzeczywistnianiu samej ich liturgicznej postaci i nie może być ujmowane poza tym wydarzeniem misteryjnym jako jakiś abstrakcyjny dar łaski.

Już w 1922 r., zanim jeszcze opracował w głównych jej zarysach i na konkretnych podstawach historycznych *Teologię misteriów*, Casel potrafił ująć jej myśl centralną w następujących trafnie oddających ją słowach: „Wierzący (...) zespalają się niezwykle mocno i wewnętrznie z dziełem swego Zbawcy i Pana; ofiarują się razem z Nim i przez Niego oraz zespalają z dokonaniem przez Chrystusa obiektywnie odkupieniem; czerpią ze źródeł Zbawiciela. Cierpią razem z Nim, razem z Nim powstają, zostają razem z Nim przemienieni i wkraczą

¹⁰ Por. tenże, *Die Messe als heilige Mysterienhandlung*, w: *Mysterium. Gesammelte Arbeiten Laacher Mönche*, Münster 1926, s. 29-52 (także w: *Mysterientheologie*, s. 87-109).

¹¹ *Mysterium und Martyrium*, w: *Mysterium...*, dz. cyt., s. 21 (18-38).

w Jego niebiański byt. Rozgrywają zatem razem z Nim święty, obfitujący łaskami dramat. (...) Każdy uczestnik liturgii eucharystycznej jest współ-graczem boskiego Protagonisty Jezusa; co więcej, w pewnym sensie Go zastępuje¹². Nie dałoby się chyba jaśniej i w sposób bardziej odpowiedni ująć tego, co może oznaczać – uwypuklone po raz pierwszy przez Casela – liturgiczne uobecnianie tajemnic życia Jezusa oraz ich skuteczności.

4. Spotkanie z życiem Jezusa w słowie homilii (Romano Guardini)

Obszerny zestaw homilii przekazał nam w swoim epokowym dziele, wydanym po raz pierwszy w 1937 r.: *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus. Osoba i życie*¹³, filozof religii Romano Guardini. Są to faktycznie głoszone homilie, czyli wyjaśnienia tekstów biblijnych, odczytywanych w ramach liturgii. Sam Guardini mówi o tym, że podczas swego pobytu w Berlinie głosił te homilie w nowo zbudowanej kaplicy św. Benedykta jako duszpasterz akademicki tamtejszych studentów¹⁴ Guardini – być może od roku 1932¹⁵, albo też nieco później – starał się w nich „ukazywać postać i życie Jezusa na podstawie Nowego Testamentu; wychodząc wciąż z wnikliwej analizy poszczególnych tekstów lub perykop, poszukiwał na ich podstawie jakiejś drogi do całości. Te nauki rozciągnęły się na ponad 8 semestrów i na ich podstawie powstała ta książka¹⁶”

Te Chrystusowe homilie Guardini’ego zespalają się ściśle z liturgią i dlatego trzeba je traktować jako jej część integralną. Stąd też odnosi się do tego rodzaju przepowiadania – które koncentruje się głównie na postaci Jezusa, Jego historii, Jego orędziu, Jego drodze życiowej i losie – to, co powiedzieliśmy o samej liturgii, a mianowicie, że dosięga się tu żywej obecności Chrystusa, która staje się siłą rzeczy nie tylko rzeczywista, ale i skuteczna. Poszczególne rozdziały omawianego dzieła uwypuklają w sposób poruszający długą i poplątaną drogę życia Jezusa zgodnie z tym, jak ukazują ją świadectwa biblijne, zwłaszcza Ewangelie. Autor nie stosuje przy tym, jak tego wielu mogłoby oczekiwać

¹² *Die Liturgie als Mysterienfeier*, Freiburg 1922, s. 65 i 67.

¹³ Przekład polski: J. Zychowicz, Warszawa 1999.

¹⁴ R. Guardini, *Berichte über mein Leben. Autobiographische Aufzeichnungen*, Düsseldorf 1985, s. 106-110.

¹⁵ Tak uważa H.-B. Gerl w swojej biografii: *Romano Guardini 1885–1968. Leben und Werk*, Mainz 1985, s. 304.

¹⁶ R. Guardini, *Berichte...*, dz. cyt. s. 109.

i co było wówczas faktycznie praktykowane, metody historyczno-krytycznej. Wnika jedynie na swój sposób, typowy dla spoglądającego spokojnie widza, w to, co starały się nam powiedzieć poszczególne fragmenty Pisma św. o Jezusie Chrystusie i Jego bosko-ludzkiej tajemnicy i co fascynowało niezliczone rzesze ludzi przez całe stulecia, znamionując mocno ich wiarę w Jezusa.

Panoramyczne spojrzenie na treściowe przyporządkowanie poszczególnych homilii może dać nam jakiś obraz całości: Najpierw mamy „Początki”, po których Autor zamieścił rozdział „Orędzie i obietnica” Następna część dzieła stanowi „Rozstrzygnięcie”, po którym Autor podał zestaw homilii, zatytułowany: „W drodze do Jerozolimy” Prawie sto stron zajmują „Ostatnie dni” Jezusa, po których mamy niemal równie obszerne „Zmartwychwstanie i wejście do chwały” Swoistym podsumowaniem jest ostatni rozdział książki: „Czas i wieczność”, poświęcony niemal w całości bardzo trudnej *Apokalipsie* Janowej. Bez wątpienia w tym wielkim zbiorze homilii mamy coś więcej od niezwykle fachowego głoszenia, przekazywania i uobecniania tajemnic życia Jezusa w liturgii. Rozważania te bowiem mają charakter mistagogiczny: obejmują wzrokowo i uczuciowo nigdy nie ogarnione, ostatecznie jedyne, a przecież wielorakie misterium Jezusa Chrystusa, tajemnicę Jego postaci i życia, Jego dziejów i losu, i to w niewyczerpanej wielości wymiarów i przejawów tej jedynej tajemnicy. Guardini napisał wyraźnie w „Przedmowie”, że „nie zamierza dawać nic «nowego»: ani jakiegoś nowatorskiego podejścia do osoby Chrystusa, ani jakiejś lepszej teorii chrystologicznej”¹⁷ Wyjaśnił ponadto, iż „niniejsze «rozważania» nie roszczą sobie pretensji do wyczerpania tematu. Nie próbują przedstawiać spójnie życia Jezusa, lecz wybierają z niego poszczególne słowa i wydarzenia. Nie zamierzają ukazywać z logiczną konsekwencją Jego postaci, lecz rysują to tę, to inną jej cechę – w miarę tego, jak nabierają one żywego charakteru. Nie jest to rozprawa naukowa z dziedziny historii czy teologii, lecz konferencje duchowne, wygłaszane w ciągu czterech lat podczas niedzielnej liturgii, które nie mają na celu nic innego jak tylko pełnienie wedle swej możliwości misji zleconej przez samego Pana: głoszenie Jego, Jego orędzia i Jego dzieł”¹⁸ Natomiast w „Posłowie” Guardini mocno podkreślił, iż „książka ta nie ma służyć naukowej teologii, lecz pogłębieniu religijnemu”¹⁹

¹⁷ Dz. cyt., s. 7.

¹⁸ Tamże, s. 6.

¹⁹ Tamże, s. 533.

Guardini przybliżyła tą drogą z niesłychaną siłą wyrazu i przekonania podane w Piśmie św. z wielkim wyczuciem obrazu Chrystusa w ich ostatecznej jedności oraz bogatej zarazem różnorodności, która staje się czynnie skuteczna w liturgicznym głoszeniu tekstów Pisma św. i ich homilijnym wyjaśnianiu, uobecniając w ten sposób tajemnice życia Jezusa.

To, co udało się Guardini'emu osiągnąć podczas głoszenia w ten iście niedościgniony i niezwykle skuteczny sposób Chrystusa, można by słusznie określić mianem obrazowej teologii tajemnic życia Jezusa. Z dala od jakiegś abstrakcyjnej refleksji troszczy się on bowiem o medytacyjno-refleksyjne wyjaśnianie tekstów biblijnych. Swoje główne zadanie traktuje tak, jak Casel, starając się przybliżyć ludziom sobie współczesnym tajemnicę osoby Jezusa i misteria Jego życia ziemskiego²⁰

5. Konkretnie liturgiczne sprawowanie i uobecnianie tajemnic życia Jezusa

Niezależnie od niepodważalnego faktu, że mianowicie temat: „Tajemnice życia Jezusa”, nie znajdował przez całe stulecia w refleksji teologicznej zadowalającego miejsca i był siłą rzeczy traktowany raczej marginalnie, trzeba także podkreślić, iż Kościół w swojej liturgii i w ciągu całego roku kościelnego upamiętniał wciąż tajemnice życia Jezusa, a tym samym także faktycznie je uobecniał. Przy końcu naszej refleksji wypada więc poświęcić nieco uwagi temu szczęśliwemu niewątpliwie stanowi rzeczy²¹.

Wypada tutaj rozważyć najpierw regularne schodzenie się wspólnoty wiernych co niedziela na sprawowanie Eucharystii. Fakt, że niedziela nosi od starożytności aż po nasze czasy znamienne nazwę: „Dzień Pański” – i to jak najbardziej słusznie – wskazuje już na jej ścisły związek z tajemnicami życia Jezusa. Gdy chrześcijanie wciąż się schodzą na świętowanie Tajemnicy Paschalnej i upamiętniają w tym kontekście cierpienia, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, nadają tym

²⁰ Por. M. Brüske, *Überstieg in den Grund. Guardinis „Herr” angesichts der Dissoziation des christologischen Bewußtseins in der Neuzeit*, w: *Briefe aus Mooshausen 3*, März 1998, s. 8-11; A. Schilson, *Mitte und Mittler. Gestalt und Bedeutung Jesu Christi bei Romano Guardini*, w: F. Henrich (red.), *Romano Guardini. Christliche Weltanschauung und menschliche Existenz*, Regensburg 1999, s. 69-94.

²¹ Omówił to obszernie Hansjörg Auf der Maur, *Feiern im Rhythmus der Zeit, I. Herrenfeste in Woche und Jahr*, w: *Gottesdienst der Kirche. Handbuch der Liturgiewissenschaft*, red. B. Fischer i inni, cz. 5, Regensburg 1983.

samym tej centralnej tajemnicy chrześcijaństwa właściwe jej miejsce oraz uobecniają w ten sposób tajemnicę Chrystusa w całej jej rozciągłości i głębi. Słusznie i trafnie określono niedzielę mianem „cotygodniowej Wielkanocy” Już w głębokiej starożytności poprzez regularnie sprawowaną w niedzielę Eucharystię wspólnota chrześcijańska upamiętniała ustawicznie śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, czyli dwie podstawowe tajemnice Jego życia, jako „Tajemnicę wiary”, uobecniając tym samym te dwa wydarzenia zbawcze. Na początku i na końcu wszelkiej refleksji nad liturgicznym konkretnym wyrazem rzeczywistego i skutecznego uobecniania się tajemnic życia Jezusa stoi zatem niedziela jako „Dzień Pański”

Analogiczne, jeśli nie większe, znaczenie przypada w udziale obchodzonej, niestety tylko raz w roku, przez całą wspólnotę chrześcijańską Wielkanocy. Zaczęto ją obchodzić w Kościele od zarania jego dziejów jako zwieńczenie, zakończenie i kontynuację zarazem starotestamentowego żydowskiego święta Paschy, traktując ją jako upamiętnienie cierpień, męki i zmartwychwstania Jezusa. To chrześcijańskie święto Paschy „uwypukla jedność tajemnic zbawienia, czyli dokładniej: jedność cierpień, śmierci i Zmartwychwstania, chociaż różne tradycje kładą na nie różne także akcenty”²²: jedna tradycja uwypukla wywyższenie Jezusa, inna natomiast bardziej się skupia na Jego męce i śmierci. Również działanie Boga w Chrystusie różnie się równoważy z działaniem wspólnoty, co dotyczy także eschatologicznego elementu świętowania Tajemnicy Paschalnej, a mianowicie oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa. Niemniej, pomimo tych typowych dla poszczególnych Kościołów lokalnych we wczesnym chrześcijaństwie różnic w akcentowaniu wagi poszczególnych wydarzeń zbawczych, panowała wciąż wspólna i zasadnicza jedność kształtująca odniesienie do jednego ostatecznie misterium Paschy, które uobecnia całe swoje bogactwo we wspólnym wielkanocnym świętowaniu tajemnic życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa.

W kręgu Wielkanocy mieszczą się uwypuklane w sposób szczególny przez własne obchody uroczystości Wniebowstąpienia Jezusa i Pięćdziesiątnicy, z których pierwsza ma charakter wybitnie chrystologiczny, druga zaś – pneumahagijny, albowiem odnosi się do posłania Ducha Świętego, jako wydarzenia wieńczącego kres obchodzonej przez 50 dni (stąd nazwa: Pięćdziesiątnica) Wielkanocy. Gdy chodzi o Wnie-

²² Tamże, 69.

bowstąpienie Chrystusa, to uwypukla ono tajemnice ziemskiego życia Jezusa w ten sposób, że oto człowiek Jezus z tym wszystkim, co przeżył i czego dokonał, znajduje teraz swoje miejsce po prawicy Boga Ojca, ale również to, że każdy człowiek znajduje ostatecznie swoją ojczyznę w Bogu. Upowszechnienie i odgraniczenie konkretnej pełni życia, dziejów i zbawczego dzieła Jezusa nadaje z kolei Pięćdziesiątnicy charakter zakończenia świętowania Paschy. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego mówi nam więc o tym, że życie Jezusa i Jego tajemnice mają na względzie wszystkich ludzi, którzy w Jego Duchu mają udział w samym Jego życiu, dzięki czemu mogą się stawać „prawdziwymi ludźmi”

Należy wymienić inne jeszcze święta Pańskie w ciągu roku kościelnego, których ranga nie sięga jednak wspomnianych wyżej obchodów niedzieli i Wielkanocy. Dotyczą one bowiem innych jeszcze momentów i wydarzeń z życia Jezusa i je uobecniają w sposób uroczysty, przy czym samo święto trzeba pojmować „jako środek wspólnotowego upamiętnienia”, oczywiście nie „jako jeden z dowolnych środków kulturowego przypominania, lecz jako środek najbardziej pierwotny i właściwy”²³ Na pierwszym miejscu znajdują się święta, dwa święta, które na różny sposób i z różnorodnym rozłożeniem akcentów mają za przedmiot Tajemnicę Wcielenia. Chodzi oczywiście o Boże Narodzenie (25 grudnia) i Epifanię (6 stycznia), które – każde na swój sposób – wyrażają prawdę o Wcieleniu odwiecznego Syna Bożego. Świętuje się w nich nie tylko to wyjątkowe i jedyne w swoim rodzaju misterium życia Jezusa, ale tworzą one także pewne obramowanie, dzięki któremu wszystko w życiu Jezusa nabiera nowego światła i daje się ująć w swej niewyczerpalnej głębi. Boże Narodzenie uwypuklało ponadto coraz wyraźniej przez wieki akcent kładziony na prawdziwie ludzkie narodziny Jezusa, zgodnie z tym, co mówią o nim same Ewangelie. Nieco inaczej rzecz ma się z Epifanią: zespala się bowiem w tym święcie wyznanie Wcielenia Jezusa z tajemnicą Jego chrztu, dokonanego przez Jana w Jordanie, kiedy to ukazuje się boska wspaniałość nad Ochrzczonym i po raz pierwszy zostaje „objawione” (epifania) Jego bóstwo.

Do świadectwa Nowego Testamentu odnosi się także święto Przedstawienia Jezusa w Świątyni (2 lutego), obchodzone 40 dni po Jego

Jan Assmann, *Der zweidimensionale Mensch: das Fest als Medium des kollektiven Gedächtnisses*, w: tenże – Theo Sundermeier, *Das Fest und das Heilige. Religiöse Kontrapunkte zur Alltagswelt*, Gütersloh 1991, s. 13 (13-30). Zob. także mój art. *Feste und Feiertage IV Historisch-theologisch/V Liturgisch*, w: LThK³ 3 (1995), 1254-1257 (Lit.).

narodzeniu, względnie tyleż dni po Epifanii (14 lutego), jak to miało miejsce na początku w Jerozolimie. Wymiar tego święta jest zdecydowanie chrystologiczny: świętuje się wkroczenie prawdziwego i właściwego Władcy do swojej Świątyni, a tym samym kolejny element ziemskiego życia Jezusa. To samo dotyczy uroczystości Zwiastowania Pańskiego, obchodzonej 25 marca, czyli dokładnie dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem, dzięki czemu wyrażona w uroczystości Zwiastowania Tajemnica Wcielenia zostaje także liturgicznie uwypuklona. W swym chrystologiczno-soterycznym oraz maryjnym znaczeniu uroczystość ta należy do samego kośca tajemnic życia Jezusa. „W chrystycznym znaczeniu przypisuje się uroczystości obchodzonej 25 marca potrójne znaczenie ze względu na wydarzenia biblijne: Męka, Wcielenie i poczęcie Jezusa”²⁴.

Tajemnicy Krzyża zostały poświęcone wyraźnie dwa święta. Pierwsze z nich nawiązywało do historycznego faktu Znalezienia Krzyża (3 maja), natomiast tym drugim czczono Wywyższenie Krzyża (14 września). Uwypuklają one w sposób niemal drastyczny niezwykłą wagę krzyżowej śmierci Jezusa, podtrzymując zarazem mocno w kościelnej, a dokładniej rzecz biorąc: liturgicznej świadomości ten decydujący moment tajemnic życia Jezusa.

Jako ostatnie w ramach tych naszych rozważań wymienimy niezwykle ważne dla naszego tematu święto Przemienienia Jezusa (6 sierpnia). Również to przypominane liturgicznie biblijne wydarzenie przynależy integralnie do ziemskiej historii Jezusa. Chociaż zostało wprowadzone na pamiątkę poświęcenia świątyni wzniesionej na górze Tabor, (prawdopodobnym) miejscu przemienienia Jezusa, święto to przypomina nam wciąż o tym, że całe ziemskie życie Jezusa stanowi jedną wielką tajemnicę, która się rozgrywa i odzwierciedla jak w lustrze w wielu wydarzeniach i okolicznościach Jego ziemskiego pobytu, nie dając się nigdy ująć w pełni i całościowo.

Ponieważ te przewijające się przez cały rok kościelny święta Pańskie utrwalają i uwypuklają w świadomości chrześcijańskiej i w samym życiu każdego chrześcijanina różnorodne tajemnice ziemskiego życia Jezusa jako podstawowe punkty orientacyjne, dobrze by było, by także refleksja teologiczna na temat tej fundamentalnej prawdy chrześcijańskiej posunęła się trochę bardziej do przodu.

tlum. ks. Lucjan Balter SAC

²⁴ H. Auf der Maur, dz. cyt., s. 192.